

Brak nieodpłatnego zaopatrzenia w cewniki i worki do zbierania moczu dyskryminuje osoby niepełnosprawne

Refundacja no limit

Joanna Fiszer

Kiedyś byłem za granicą, w siedzibie pewnego producenta sprzętu urologicznego. Zapytałem (nie ukrywam, chciałem oszczędzić), czy nie mogą mi dać paru worków, bo nam przysługują tylko sześć sztuk, a za resztę musimy dopłacać. Oni zrobili wielkie oczy. Jak to, musicie za to dopłacać? Przecież to się Wam należy!

Ktoś powiedział, że Europa kończy się tam, gdzie kończy się zakaz kary śmierci. Dla mnie Europa kończy się w miejscu, gdzie zaczyna się odpłatność za sprzęt urologiczny.

Nazywam się Dominik Rymer, mam 24 lata. Osiem lat temu, zaraz po skończeniu pierwszej klasy szkoły średniej, poszedłem popływać. Pechowy skok do wody zaważył na całym moim życiu. Od tego czasu jeżdżę na wózku. Dzięki pomocy kolegów, rodziny, a przede wszystkim Fundacji Aktywnej Rehabilitacji nauczyłem się samodzielności, podstawowych rzeczy, takich jak ubieranie, rozbieranie, jedzenie, siadanie na wózek itp. Tutaj też dowiedziałem się, jak radzić sobie z podstawową bolączką paraliżu: z nietrzymaniem moczu.

To dzięki sprzętowi urologicznemu - tej genialnie prostej kombinacji lateksu, kawałka rurki i worka - mogłem wyjść z mieszkania, do świata, do ludzi. Bez skrępowania i obawy, że coś brzydko pachnie. Mieszkam w dużym mieście. Tutaj sytuacja osoby niepełnosprawnej jest o wiele lepsza. Inaczej jest na wsi czy w małych miasteczkach, gdzie nie dociera odpowiednia edukacja. W Polsce wielu ludzi z urazem rdzenia kręgowego nie ma pojęcia, że istnieje coś takiego jak cewnik czy worek. Taka sytuacja wynika nie tylko z ograniczonej wiedzy na temat sprzętu, ale również z jego ceny. Kilka lat temu minister zdrowia odebrał nam prawo do nieodpłatnego zaopatrzenia w cewniki i worki do zbiórki moczu. Wątpię, czy kogoś, kto utrzymuje się z rolnictwa czy niskiej renty, stać na dokupienie worków. Podejrzewam, że eksploatuje nadmiernie worki, które przysługują mu w ramach limitu (sześć sztuk na miesiąc), albo używa słoików lub kaczek.

Dopłacanie do niepełnosprawności

Historia Dominika to w pewnym sensie - klasyczny scenariusz. Pechowe skoki do



wody, obok wypadków komunikacyjnych, upadków z wysokości, urazów sportowych czy postrzałów, należą do najczęstszych przyczyn uszkodzenia rdzenia kręgowego. Rocznie w Polsce ulega im ok. 800 osób. Po rehabilitacji chorzy wracają do domów, uczą się samodzielności. I muszą żyć za kilkadziesiąt złotych renty.

Z powodu zmian w refundacji regularny zakup sprzętu urologicznego stał się dla wielu osób niedostępnym luksusem. Jeszcze w latach 90. niepełnosprawni korzystali z pełnej refundacji cewników zewnętrznych i worków do zbiórki moczu. Trzecie tysiąclecie przyniosło zmiany na gorsze. Obecnie obowiązuje system 30 procent dopłat oraz limity kwotowe i ilościowe sprzętu. Według szacunkowej oceny miesięczne koszty zaopatrzenia w sprzęt wynoszą około 160 złotych (120 złotych na zakup 30 cewników i 39 zł na zakup 4-5 worków). Ale to nie koniec wydatków. Trzeba bowiem wiedzieć, że koszty życia osoby niepełnosprawnej są o wiele wyższe niż osoby

pełnosprawnej. Wszystko przecież kosztuje: leki, wózek, rehabilitacja, przystosowanie mieszkania.

Specjaliści w dziedzinie rehabilitacji medycznej ostrzegają przed skutkami zaporowych zasad dostępności sprzętu. Osoba na wózku, której nie stać na zakup worków czy cewników, albo rezygnuje z nich na rzecz prowizorycznych domowych rozwiązań, albo do granic możliwości przedłuża ich użytkowanie. Rezultat to odparzenia, zakażenia organizmu, ostracyzm społeczny, będący wynikiem odoru moczu. Często też potrzeba kosztownego leczenia. A przecież, obok środków wchłaniających, cewnik i worek to warunek konieczny normalnej egzystencji.

Ukryta forma dyskryminacji

Według Rafała Skrzypczyka, wiceprezesa Fundacji Aktywnej Rehabilitacji, można sobie poradzić bez dobrego

wózka, bez wielu innych rzeczy, ale bez zaopatrzenia urologicznego człowiek nie wyjdzie do ludzi: - To najważniejszy warunek aktywności. Bez tego zaopatrzenia osoba niepełnosprawna nie będzie pełnoprawnym obywatelem. Utrudnienie w dostępie do sprzętu jest formą dyskryminacji. Nikt nie kupuje cewnika czy worka dla szpanu albo dlatego, że to ładne. Dzięki temu sprzętowi osoba niepełnosprawna może bez skrępowania przebywać wśród osób pełnosprawnych, zarabiać na życie, założyć rodzinę. W sumie zyskuje na tym państwo - zauważył.

Czy osoby takie jak Dominik i tysiące innych osób po urazie rdzenia kręgowego mogą liczyć na zmiany w zasadach refundacji sprzętu urologicznego? Czy będą mogły korzystać z nieograniczonego i bezpłatnego dostępu do worków i cewników? Kiedy nadejdzie czas, że Dominik, chociaż niepełnosprawny, poczuje się pełnoprawnym obywatelem Europy?